

Czwarty rok z rzędu drużynie Romy nie udało się zainaugurować sezonu od zwycięstwa. Giallorossi przegrali niespodziewanie na Stadio Olimpico 1-2 z Cagliari, przerywając przy okazji serię siedmiu zwycięstw ze wspomnianym rywalem w meczach na własnym boisku. Goście objęli prowadzenie w 68 minucie, a drugiego gola zdobyli już w doliczonym czasie gry. Honorowa bramka De Rossiego w ostatnich sekundach meczu nic już nie wniosła.

Giallorossi wzmocnieni w porównaniu do wstydliviego dwumeczu przeciwko Slovanowi Bratysława, wydawali się być pewniejsi i już od pierwszych minut starali się objąć prowadzenie.

Początek spotkania stał pod znakiem prób rozciągnięcia defensywy Rossoblu. Przydatny okazywał się Pablo Osvaldo, do którego raz po raz wędrowały wrzutki, bądź też prostopadłe podania Francesco Tottiego, Miralema Pjanicia, Bojana Krkicia czy Jose Angela. Akcje Cagliari kończyły się głównie na środkowej strefie boiska gdzie albo środkowi pomocnicy, albo podchodzący wysoko obrońcy przerywali ich ataki. Dość powiedzieć że pierwszy rzut różny, goście uzyskali około 15 minuty spotkania i był to ich pierwszy znaczący „wypad” pod bramkę Stekelenburga. Roma pierwsze dwa kwadransy gry zamyka groźnymi strzałami Osvaldo – aktywnego, acz nieco nieporadnego w dryblingach. Dobre wrażenie sprawiała zwłaszcza gra Tottiego i Osvaldo jako duetu oraz Miralema Pjanicia, który zdaje się wniósł nową jakość do gry Rzymian.

Roma mająca przewagę optyczną przez 30 pierwszych minut i po nieudanych próbach stworzenia znaczącego zagrożenia złapała chwilową zadyszkę. Do głosu doszli goście głównie za sprawą szczególnie aktywnego w niedzielne popołudnie, Cossu. Skrzydłowy Rossoblu kilkakrotnie był blisko decydującego podania do Thiago Ribiero czy Nene. Mogliśmy liczyć na skuteczne interwencje Burdisso i Jose Angela, dzięki czemu Stekelenburg raczej nie był niepokojony w tym okresie.

5 minut odpoczynku i Giallorossi, ostrzeżeni nadmierną ofensywą gości, znów próbowali stworzyć zagrożenie. Cagliari za podwójną gardą przyjmowało dość jednostajne ataki Rzymian. Totti do Pjanicia, Pjanic do Perrotty, ten znów do Tottiego, piłka na skrzydło do Rosiego, Angela albo bezpośrednio dośrodkowanie do wysokiego Osvaldo. Czasami próby z dalszej odległości jak tak Pjanicia z 35 minuty. Bośniak znalazł sobie miejsce do strzału i przy asyście dwóch broniących gości,

mocnym strzałem próbował zaskoczyć Agazziego. Czujny i tym razem golkipier Cagliari sparował piłkę wprost pod nogi Osvaldo. Argentyńczyk co by nie zrobił gola by nie było... Pozycja spalona! Roma nie zniechęcała się, czegoś jednak brakowało. Tempa, dryblingu, pomysłu, może szczęścia, jak choćby w 40 minucie kiedy z prawej strony akcję zamykał De Rossi. Chyba tylko przez brak bujniejszej czupryny nasz pomocnik nie zdołał oddać strzału na 1:0. Gospodarze za wszelką cenę chcieli objąć prowadzenie jeszcze przed przerwą, zapomnieli jednak że Cagliari czyha na okazję do kontry i ani myśli zaniechać prób sprawienia zgromadzonym na Olimpico przykrew niespodzianki. W 43 minucie, groźna akcja Cagliari i pierwsza poważna interwencja Stekelenburga. Holender wybija piłkę na rzut różny, a w dalszej konsekwencji jego rozegrania Biondini przejmują piłkę na prawej stronie i z narożnika pola karnego sprytnie dośrodkowuje. Kilka centrymetrów niżej i ta centra wylądowałaby w bramce Romy. Piłka odbija się od poprzeczki i wychodzi w pole...

Giallorossi do drugiej części meczu przystąpili z werwą i animuszem... Pocieszające, jednak szkoda, że jedynym pomysłem na grę było przekazanie piłki na skrzydła i wrzutka. Początek drugiej odsłony meczu był bardzo dobry w wykonaniu Aleandro Rosiego. Piłkarz często otrzymywał szansę od partnerów, którzy również dostrzegli jego dobrą dyspozycję w ofensywie. Akcje skrzydłowego Romy kończyły się wrzutkami, a tymi zdaje się „szukał” głowy Osvaldo, tak jak w 49 i 50 minucie. Szczególnie groźnie było przy tej pierwszej centrze. Zabrakło lepszego startu do piłki i długości buta.

Luis Enrique nie czekał ze zmianą. Za Bojana, który wszystko, co miał dobrego zaprezentował w pierwszych 45 minutach, na boisku pojawia się w 56 minucie Marco Borriello. Popularny „Jack Sparrow” z nieco „ugrzecznią” tym razem fryzurą wydawał się tym, który może ten mecz rozstrzygnąć. Jak się okazało kilka razy znalazł się tam gdzie powinien. Długo nie trzeba było czekać. 6 minut po wymienieniu Bojana, Il Capitano szarpnął brawurowo na 20 metrze, wymijając dwóch graczy Cagliari i dośrodkował na długi słupek do Borriello. Ten sięgając piłkę lewą nogą, strzelił w krótki róg bramki gości. Agazzi z trudem zażegnał niebezpieczeństwo wybiciem na rzut różny.

Wydawało się że groźna akcja ożywi Giallorossich i pozwoli odnieść tak potrzebne zwycięstwo. Niestety nastąpiły 2 minuty, które wstrząsnęły Romą. 68 minuta, jedna z nielicznych akcji gości. Wprowadzony po przerwie Ibarbo, nieporadnie drybluje na lewej stronie. Graczom Cagliari udaje się jednak dośrodkować do Contiego. Wychowanek Romy, nie pilnowany na 14 metrze, miał czas na przyjęcie piłki i wybranie rogu w którym chce umieścić piłkę. Strzelił w prawą stronę Stekelenburga, tuż przy słupku i stało się. Goście objęli prowadzenie. Jakby tego było mało, minutę

po tym zdarzeniu, szarżujący pod bramką gości Jose Angel podcina gracza gości. Niezrozumiała decyzja sędziego, który pokazuje Hiszpanowi czerwony kartonik. Możliwa interpretacja, to kopnięcie przeciwnika bez piłki. Bardzo mocno jednak naciągana.

Te dwa zdarzenia podcięły skrzydła graczom Romy. Widząc to w 74 minucie LuE do boju posyła Gago w miejsce zmęczonego Rosiego, 5 minut później, młody Borini zastępuje Osvaldo. Sprowadzony w ostatnich godzinach okienka transferowego młokos, mógł zaliczyć debiut marzenie. Po dośrodkowaniu Tottiego z rzutu różnego, strzela drużynie gości gola. Według arbitrów był na pozycji spalonej. Końcowe 15 minut to ataki Romy, albo skutecznie rozbijane przez broniących się gości, albo kończące się faulami w okolicach pola karnego. 75 minuta ostre wejście w piłkę i nogi Pjanicia – werdykt arbitra – „Gramy dalej”. W 81 minucie faul na Tottim. Gdyby arbiter Gabriele Gava zachował skrupulatność jak przy wykluczeniu Jose Angela i był konsekwentny, powinien był pokazać czerwoną kartkę Nainggolanowi. Belg, protestując próbował dowieść swoich racji przepychając sędziego.

W końcówce Roma skupiła się na wyrównaniu. Efekt? W doliczonym czasie, akcja Rossoblu lewą flanką i debiutujący w Serie A Marokańczyk, El Kabir mierzonym strzałem z narożnika pola karnego posyła piłkę w długi róg. Niefrasobliwość w kryciu, w wykonaniu obrońców Romy, po raz kolejny nie dała Stekelenburgowi żadnych szans na interwencję.

Wydawało się że mecz jest już zakończony. Jednak w 95 minucie kolejny faul w pobliżu pola karnego przynosi Giallorossim rzut wolny. Totti silnie uderza na bramkę Agazziego, a ten odbija piłkę w swoją prawą stronę. Dopada do niej Daniele De Rossi i strzela gola. Sekundę po tym sędzia kończy mecz.

Roma, wciąż jest jeszcze w fazie budowy. Wyraźnie widać spore niedostatki w obronie, wynikające głównie z dekoncentracji. Mecze ze Slovanem i ten z Cagliari miały jedną cechę wspólną. Przez większą ich część gra toczyła się albo w środkowej strefie, albo na połowie przeciwnika. Rywal ograniczał się do sporadycznych kontrataków, które wyprowadzane rzadko były bardzo groźne, głównie dlatego że zaskakiwały obrońców, którzy raczej skupieni byli na wspieraniu ofensywy.

Brak także ciekawych pomysłów w ofensywie, takich rozbijających szczelne zasieki obronne rywala. Dlatego też nasze ataki sprawiają wrażenie bicia głową w mur. Plusem jest to że przez większą część meczu, panujemy na boisku, prowadzimy grę.

Marne to pocieszenie kiedy się przegrywa, ale kwestią czasu i zgrania wydaje się być skuteczność i efektywność wynikająca z tej optycznej dominacji. Kibicom jak i piłkarzom potrzeba cierpliwości i spokoju. „Nie od razu Rzym zbudowano” to najbardziej zasadna sentencja w tym wypadku. Kibice zgromadzeni na Stadio Olimpico, w niedzielne popołudnie, najwyraźniej to rozumieli, nagradzając graczy Romy brawami i dziękując za zaangażowanie w tym pechowo przegranym meczu. Właściwa to postawa, bo dzisiaj nie przegrali piłkarze, tylko my wszyscy.

autor: Carminho

ROMA - CAGLIARI 1-2 (0-0)

0-1 Conti 68'

0-2 El Kabir 90+3'

1-2 De Rossi 90+5'

ROMA: Stekelenburg - Rosi (Gago 74'), Burdisso, Heinze, Jose Angel- De Rossi, Perrotta, Pjanic - Osvaldo (Borini 74'), Totti, Bojan (Borriello 56')

Ławka: Curci, Casetti, Taddei, Simplicio

CAGLIARI: Agazzi - Pisano, Canini, Astori, Agostini - Biondini, Conti, Nainggolan - Thiago Ribeiro (Ibarbo 50'), Nene, Cossu (El Kabir 90')

Ławka: Avramov, Perico, Ariaudo, Sampaio, Ekdal

Czerwone kartki: Jose Angel 69' (Roma)

Żółte kartki: Conti, Agazzi, Nene, Nainggolan, El Kabir (Cagliari)

Autor: abruzzi